Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 29.10.2014 www.osw.waw.pl

Mocny głos na rzecz reform: Ukraina po wyborach parlamentarnych

Tadeusz A. Olszański

26 października na Ukrainie odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne, które wygrały ex aequo Front Ludowy premiera Arsenija Jaceniuka i prezydencki Blok Petra Poroszenki. Do parlamentu weszły też: partia Samopomoc, Blok Opozycyjny (głównie byli działacze Partii Regionów), Partia Radykalna Ołeha Laszki i Batkiwszczyna. 5-procentowego progu wyborczego nie przekroczyła natomiast Swoboda. Taki wynik wyborów oznacza zdecydowane zwycięstwo sił opowiadających się za prozachodnią orientacją Ukrainy oraz reformowaniem jej gospodarki i życia społecznego. Po ukonstytuowaniu się nowej Rady Najwyższej (prawdopodobnie w drugiej połowie listopada) należy oczekiwać sformowania koalicji, składającej się co najmniej z trzech partii (Blok Poroszenki, Front Ludowy, Samopomoc). Najprawdopodobniej szefem nowego rządu pozostanie Arsenij Jaceniuk, którego pozycja po wyborach wyraźnie wzrosła w związku z nieoczekiwanie wysokim wynikiem wyborczym Frontu Ludowego i znacznie niższym od prognozowanego rezultatem Bloku Poroszenki.

Wyniki wyborów

Wybory odbywały się w dwóch formach: jako głosowanie proporcjonalne na ogólnokrajowe listy wyborcze (na partie polityczne, nie na konkretnych ich przedstawicieli) oraz jako głosowanie w okręgach jednomandatowych (do wyboru wystarczała większość względna). W głosowaniu proporcjonalnym wyłoniono 225 deputowanych, w okręgach jednomandatowych – 198 (zamiast 225), gdyż w 12 okręgach wyborczych Krymu oraz 15 okręgach (z 24) obwodów donieckiego i ługańskiego wyborów nie przeprowadzono.

Zgodnie z nieoficjalnymi wynikami, opublikowanymi przez Centralną Komisję Wyborczą, w wyborach proporcjonalnych pierwsze miejsce zajął Front Ludowy (22,17% ważnie oddanych głosów). Blok Petra Poroszenki (21,82%) ustępuje mu jedynie minimalnie. Dalsze miejsca zajęły: Samopomoc (11%), Blok Opozycyjny (9,36%), Radykalna Partia Ołeha Laszki (7,44%) i Batkiwszczyna (5,68%). Zwycięzców w poszczególnych obwodach pokazuje mapa nr 2.

Poniżej progu wyborczego znalazły się: Swoboda (4,72%), Komunistyczna Partia Ukrainy (3,86%), Pozycja Obywatelska (3,11%) i Silna Ukraina (3,09%). Żadna z pozostałych partii nie przekroczyła 3% poparcia (Prawy Sektor poparło 1,81% wyborców); w sumie na partie nie przekraczające progu padło 22% głosów. Niektóre z tych partii uzyskały mandaty w okręgach jednomandatowych. Są to dane z 98% obwodów głosowania; brakujące dane z komisji, w których miały miejsce nieprawidłowości przy ustalaniu wyniku wyborów, nie

mogą istotnie zmienić wyników.

Zgodnie z wstępnymi obliczeniami w głosowaniu proporcjonalnym i większościowym Blok Petra Poroszenki zdobył łącznie 131 mandatów, Front Ludowy 83, Samopomoc 34, Blok Opozycyjny 29, Partia Radykalna 20, Batkiwszczyna 18, Swoboda 6, Prawy Sektor 3, Silna Ukraina i mało znana partia Zastup – po jednym (zob. diagram w Aneksie). Pozostałych 97 deputowanych wybranych w okręgach jednomandatowych nie jest formalnie związanych z żadną poważną partią, duża ich część to przedstawiciele biurokracji i gospodarki. Po ukonstytuowaniu się parlamentu znaczna ich część wstąpi do frakcji, przede wszystkim Bloku Poroszenki i Bloku Opozycyjnego. Prawdopodobnie zapewni to koalicji Bloku Poroszenki i Frontu Ludowego zwykłą większość (226 głosów).

Frekwencja wyborcza

Uprawnionych do głosowania było 30,45 mln mieszkańców Ukrainy oraz 0,5 mln w okręgu głosowania zagranicznego. Frekwencja wyborcza (liczona bez obwodu zagranicznego) wyniosła 52,4%, wahając się między 70% w obwodzie lwowskim a 32,4% w kontrolowanej przez Kijów części obwodu donieckiego (zob. mapa nr 2). Frekwencja była więc niższa niż w majowych wyborach prezydenckich (60,3%), których również nie przeprowadzono na Krymie oraz części Donbasu, a także nieco niższa niż w wyborach parlamentarnych 2012 roku (57,9%), które przeprowadzono w całym kraju.

Powyższa liczba ustalona została po odliczeniu przez Centralną Komisję Wyborczą uprawnionych do głosowania ujętych w Państwowym Rejestrze Wyborców (stan na 1 września 2014 roku) jako mieszkańcy Krymu oraz tych okręgów wyborczych donieckiego i ługańskiego, w których zrezygnowano z przeprowadzenia wyborów. Zgodnie z rejestrem liczba wyborców krymskich wynosi 1,8 mln, donieckich 3,3 mln, a ługańskich 1,8 mln. Tymczasem według CKW liczbę uprawnionych do głosowania w „aktywnych" okręgach obwodu donieckiego ustalono na 1,4 mln, a ługańskiego na 0,5 mln i te liczby stanowiły podstawę obliczenia frekwencji. Po przeliczeniu danych o liczbie głosujących w stosunku do pełnej liczby wyborców frekwencja wyborcza w obwodzie donieckim wynosi więc 15,2%, a w ługańskim – 8,3%. Odpowiednio frekwencja wyborcza dla całej „kontynentalnej" Ukrainy (bez Krymu) obniża się do 46,7%.

Niska frekwencja w Donbasie wynika z kilku czynników: najgęściej zaludniona część tych obwodów jest pod kontrolą separatystów, zaś na pozostałym obszarze duża część ludności czuje się zastraszona i nie widzi siły politycznej, którą mogłaby poprzeć. Po części jest to też konsekwencja sztucznego zawyżania frekwencji wyborczej we wcześniejszych wyborach na terenie Donbasu przez poprzednie, wywodzące się stamtąd władze.

Przebieg wyborów

Przebieg wyborów odpowiadał standardom demokratycznym, co potwierdzają pierwsze oceny międzynarodowych misji obserwacyjnych, w tym OBWE (CKW zarejestrowała 2300 obserwatorów z państw obcych oraz organizacji międzynarodowych, w tym 112 z Polski; nie było wśród nich przedstawicieli Federacji Rosyjskiej ani innych państw WNP). W niektórych obwodach głosowania na kontrolowanej przez siły rządowe części obwodów donieckiego i

ługańskiego nie udało się przeprowadzić wyborów. Jednak incydenty, tak podczas głosowania, jak i w toku procedury ustalania wyniku wyborów były liczniejsze, a poziom techniczno-organizacyjny był niższy niż w poprzednich wyborach ze względu na gorsze przygotowanie kadr i ogólnie gorsze funkcjonowanie struktur państwa. Wbrew obawom, nie doszło jednak do ataków terrorystycznych lub prób uniemożliwienia głosowania (poza jednym przypadkiem ostrzelania przez separatystów lokalu wyborczego na pograniczu strefy kontrolowanej przez siły rządowe), a kilkanaście ostrzeżeń o zaminowaniu lokali wyborczych okazało się fałszywymi.

Nieprawidłowości nie miały wpływu na wynik wyborów w okręgu głosowania proporcjonalnego, niewykluczone jednak, że mogły mieć taki wpływ w niektórych okręgach jednomandatowych. Niejasności, związane z przebiegiem głosowania i liczenia głosów w tych okręgach będą prawdopodobnie przedmiotem formalnych skarg wyborczych.

Zwycięzcy i przegrani

Sondaże przedwyborcze wskazywały na wyraźne zwycięstwo Bloku Poroszenki, drugie miejsca Partii Radykalnej Ołeha Laszki, dobry wynik Batkiwszczyny, niezły Frontu Ludowego i Pozycji Obywatelskiej oraz możliwość przekroczenia progu wyborczego przez Samopomoc i Blok Opozycyjny; większe szanse wydawała się mieć Silna Ukraina Serhija Tihipki, inny projekt, adresowany do byłych wyborców Partii Regionów. Mimo że odsetek niezdecydowanych do ostatniej chwili był bardzo wysoki, tak poważne rozbieżności między sondażami z połowy października a wynikiem wyborów stawiają pod znakiem zapytania wiarygodność ukraińskich ośrodków badania opinii publicznej.

Zwycięzcą wyborów proporcjonalnych nieoczekiwanie okazał się Front Ludowy premiera Arsenija Jaceniuka i przewodniczącego parlamentu Ołeksandra Turczynowa. W istocie jest to głównie wyraz poparcia dla Jaceniuka i jego osobisty sukces. Jest to też przejaw poparcia dużej części elektoratu dla stanowczej polityki wobec rebelii w Donbasie i rosyjskiej agresji. Jaceniuk i Turczynow uchodzą bowiem za przywódców „partii wojny", zaś Poroszenko – „partii pokoju". Z drugiej jednak strony większość wyborców traktowała Front i Blok jako partie sojusznicze, a nie walczące ze sobą. Front Ludowy jest partią nową, powołaną po zerwaniu części czołowych polityków Batkiwszczyny z Julią Tymoszenko. Jego sukces wyborczy świadczy o tym, że ugrupowanie zdołało odebrać Batkiwszczynie nie tylko znaczną część elektoratu, ale i struktur partyjnych. Niemniej Front wciąż nie jest w pełni ukształtowaną, ogólnokrajową partią polityczną.

Blok Petra Poroszenki formalnie jest współzwycięzcą wyborów proporcjonalnych, a liczni deputowani z okręgów jednomandatowych dadzą mu największą frakcję w parlamencie, może jednak mówić o porażce. Poroszenko liczył bowiem na poparcie około 30–40% wyborców i dominację w Radzie Najwyższej. W nowej sytuacji dalsza współpraca z Jaceniukiem i ponowne powierzenie mu stanowiska premiera nie jest dlań sprawą wyboru, ale koniecznością polityczną. Taki wynik Bloku jest wyrazem spadku zaufania do prezydenta, związanego ze zbyt powolnym tempem wprowadzania reform, zwłaszcza walki z korupcją, a także niepowodzenia letniej Operacji Antyterrorystycznej oraz braku poparcia dużej części społeczeństwa dla rozmów pokojowych z bojownikami i Rosją. Blok (w istocie partia o nazwie „blok", tworzenie bloków wyborczych jest na Ukrainie zakazane) także jest partią w toku tworzenia, a jej podstawę stanowią struktury partii UDAR, której przyszłość jej

niejasna, być może zostanie ona formalnie włączona do partii Poroszenki.

Trzecie miejsce Samopomocy jest największą sensacją tych wyborów. Partia ta, założona w końcu 2012 roku przez mera Lwowa, Andrija Sadowego (na podstawie stowarzyszenia, istniejącego od roku 2004) jest jedynym na Ukrainie liczącym się ugrupowaniem chrześcijańsko-demokratycznym. W jej programie kluczowe miejsce zajmuje postulat wzmocnienia samorządu terytorialnego. Partia będąca początkowo inicjatywą lokalną w 2014 roku zaczęła szybko rozwijać się w miastach całego kraju, zwłaszcza Kijowie, gdzie w majowych wyborach do rady miejskiej zdobyła 7% głosów, a w tych wyborach – prawie 19%. Program Samopomocy adresowany jest przede wszystkim do ludzi młodych o poglądach demokratyczno-liberalnych. Możliwości wzrostu poparcia dla niej poza ośrodkami wielkomiejskimi wydają się ograniczone. Samopomoc (poza Lwowem) dopiero rozbudowuje struktury. Jest to jedyna partia, na której listach nie było żadnego byłego parlamentarzysty ani osoby związanej z grupami oligarchicznymi. Jej kandydaci rekrutują się głównie z organizacji społecznych i średniego biznesu. Zwraca uwagę, że lider partii zdecydował się nie walczyć o mandat parlamentarny i pozostać merem Lwowa, w związku z czym umieścił swe nazwisko na liście partii na pięćdziesiątym miejscu (partia nie mogła liczyć na taką liczbę mandatów). Taka postawa kontrastowała z decyzją Witalija Kliczki, który będąc numerem pierwszym na liście Bloku Poroszenki otwarcie deklarował, że nie zamierza wracać do parlamentu. Mogło to przysporzyć głosów Samopomocy, a ująć Blokowi.

Sukces Bloku Opozycyjnego, choć w świetle sondaży nieoczekiwany, nie powinien być zaskoczeniem. Elektorat niechętny dokonującym się w Kijowie przemianom, choć niekoniecznie tak prorosyjski, jak rok temu, jest wciąż liczny na wschodzie i południu kraju. To, że w skład Bloku nie weszła Partia Regionów, a na jego liście nie było najbardziej skompromitowanych polityków z otoczenia Janukowycza, pozwoliło pozyskać część wyborców, niechętnych tak wobec nowych, jak i starych władz. Siłą Bloku okazało się poparcie części oligarchów, zwłaszcza Rinata Achmetowa oraz – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – przejęcie znacznej części struktur organizacyjnych Partii Regionów. Blokowi udało się zepchnąć ze sceny wyborczej konkurencyjny projekt „postregionalny", Silną Ukrainę Serhija Tihipki, a także komunistów, którzy po raz pierwszy nie weszli w skład Rady Najwyższej i schodzą na margines życia politycznego. Blok Opozycyjny dopiero kształtuje się jako realna struktura polityczna.

Partia Radykalna Ołeha Laszki weszła do parlamentu, jednak jej wynik okazał się znacznie słabszy od przewidywań – zapotrzebowanie na radykalny populizm wśród ukraińskich wyborców okazało się przeszacowane. Partia ta nie zdołała też wypchnąć z parlamentu Batkiwszczyny (radykałowie odebrali Julii Tymoszenko sporą część poparcia na wsi i w małych miasteczkach). Także ta partia nie stała się ogólnokrajową strukturą polityczną, a część jej deputowanych to ludzie związani z b. szefem Administracji Prezydenta Serhijem Lowoczkinem, uchodzącym za skrytego sponsora partii (skądinąd Lowoczkin wszedł do parlamentu z listy Bloku Opozycyjnego).

Batkiwszczyna zdecydowanie przegrała wybory, z trudem unikając wypchnięcia z parlamentu. W toku kampanii partia straciła dużą część kadr i struktur. Oparcie jej strategii na popularności Julii Tymoszenko okazało się ogromnym błędem (wysunięta na pierwsze miejsce listy więziona przez Rosjan lotniczka Nadija Sawczenko była jedynie symbolem,

„obliczem” kampanii była Tymoszenko). Ta porażka zapowiada zmierzch Batkiwszczyny.

Klęskę poniosła również Swoboda – nie przekroczyła progu wyborczego i przegrała w licznych okręgach jednomandatowych (w tym wszystkich w obwodzie lwowskim). W nowym parlamencie będzie reprezentować ją 6 deputowanych, z których żaden nie należy do kierownictwa partii. Klęska ta jest konsekwencją zarówno błędów popełnionych przez Swobodę podczas rewolucji godności, jak też negatywnej oceny działalności kontrolowanych przez nią władz samorządowych na zachodniej Ukrainie. Innym elementem osłabiającym Swobodę był fakt, że w tych wyborach hasła radykalnie patriotyczne, antykomunistyczne i antyrosyjskie wysuwały wszystkie partie oprócz Bloku Opozycyjnego, które z innych powodów okazały się atrakcyjniejsze dla wyborców.

Odnowiony parlament

W nowej Radzie Najwyższej zdecydowaną przewagę będą mieć partie o orientacji proeuropejskiej (wszystkie oprócz Bloku Opozycyjnego i radykałów), skłonne do wzajemnej współpracy formalnej lub nieformalnej. Ugrupowania antyeuropejskie i prorosyjskie będą stanowić zdecydowaną mniejszość (choć Blok Opozycyjny wzmocniony przez „jednomandatowców” może mieć trzecią co do liczebności frakcję). Ważne jest jednak, że znalazły się one w parlamencie, gdyż reprezentują istotną część obywateli, z którymi obecny obóz władzy musi poszukiwać porozumienia. Obecność tego Bloku w parlamencie może zmniejszyć napięcie na wschodzie i południu kraju, z drugiej zaś strony będzie konsolidować proeuropejską koalicję.

Większość – nawet ponad 250 – deputowanych znajdzie się w Radzie Najwyższej po raz pierwszy; pewna część z nich będzie mieć doświadczenie z rad obwodowych. Spośród kilkudziesięciu deputowanych znanych z poprzednich kadencji duża grupa będzie związana z Blokiem Opozycyjnym. W szeregach frakcji proeuropejskich dominować będą ludzie nowi – działacze społeczni, drobni i średni przedsiębiorcy, będzie też grupa dziennikarzy oraz oficerów i żołnierzy ochotniczych batalionów. Wielu z nich to ludzie starannie wykształceni, brak im jednak doświadczenia politycznego. Można oczekiwać, że ta grupa będzie aktywnie popierała reformowanie kraju, zwłaszcza walkę z korupcją.

Członków ochotniczych batalionów będzie prawdopodobnie ok. dwudziestu i znajdą się we wszystkich frakcjach oprócz Bloku Poroszenki i Bloku Opozycyjnego. Ich obecność w parlamencie będzie sprzyjała włączaniu ochotniczych formacji wojskowych, stanowiących potencjalne niebezpieczeństwo dla stabilności kraju, w proces polityczny.

W parlamencie będą też liczni przedstawiciele oligarchów, przede wszystkim Ihora Kołomojskiego (głównie Blok Poroszenki), grupy Dmytro Firtasza i Serhija Lowoczkina (głównie Blok Poroszenki, Partia Laszki, Blok Opozycyjny) oraz Rinata Achmetowa (głównie Blok Opozycyjny). Będzie ich jednak znacznie mniej niż w poprzednich kadencjach, a ich wpływy będą słabsze (oprócz Kołomojskiego, który poprzednio był słabo reprezentowany w parlamencie).

Perspektywy

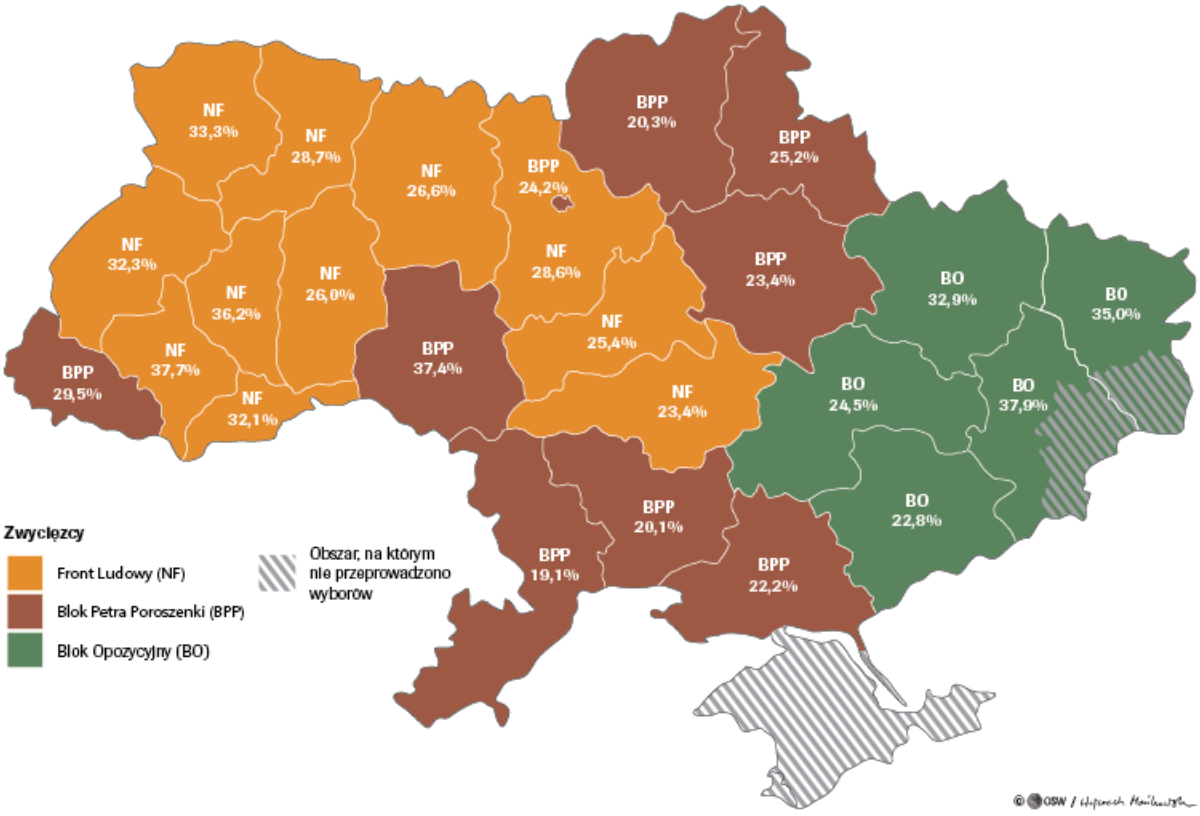
Biorąc pod uwagę prawdopodobną liczebność frakcji w nowej Radzie Najwyższej utworzenie rządu będzie możliwe tylko dzięki koalicji Bloku Poroszenki i Frontu Ludowego, a premierem w tej sytuacji pozostanie Jaceniuk. Powołanie takiej koalicji było przygotowywane jeszcze przed wyborami. Ich wynik jednak wydatnie wzmocnił pozycję Jaceniuka, a pierwsze działania prezydenta i premiera po wyborach wskazują na to, że ustalenie ostatecznych warunków koalicji może nie być proste.

Prawdopodobne jest dokooptowanie do koalicji Samopomocy, która zapewne będzie stawiać warunki, trudne do przyjęcia dla obecnie rządzących (np. formowanie rządu nie na zasadzie kwotowej, a według kwalifikacji). Natomiast szanse stworzenia większości 300 głosów, umożliwiającej nowelizację konstytucji bez poparcia Batkiwszczyny wydają się niewielkie. Jeśli takiej większości nie będzie, możliwe będzie wprowadzanie tylko takich reform, które nie wymagają zmian w ustawie zasadniczej. Można jednak przewidywać, że w tym zakresie reformy będą uchwalane dość sprawnie i szybko.

Brak zdecydowanej przewagi jednej partii skłania część obserwatorów do prognozowania szybkiego konfliktu między Poroszenką a Jaceniukiem, podobnego do tego, do jakiego doszło między Wiktorem Juszczenką a Julią Tymoszenko w 2005 roku. Obawy te wydają się jednak na wyrost: jednym ze źródeł ówczesnego konfliktu było zaniechanie przedterminowych wyborów parlamentarnych, a obecna sytuacja Ukrainy jest znacznie trudniejsza niż w 2005 roku, z czego jej przywódcy (i uczestnicy konfliktu z 2005 roku) zdają sobie sprawę. Zwłaszcza zagrożenie zewnętrzne ze strony Rosji oraz utrzymujące się w kraju wrzenie rewolucyjne powinno motywować czołowych polityków do utrzymania jedności obozu reform.

Aneks

Wyniki wyborów


NF
33,3%
NF
28,7%
NF
26,6%
BPP
24,2%
BPP
20,3%
BPP
25,2%
NF
32,3%
NF
36,2%
NF
26,0%
NF
28,6%
BPP
23,4%
BO
32,9%
BO
35,0%
NF
37,7%
NF
32,1%
BPP
37,4%
NF
25,4%
NF
23,4%
BO
24,5%
BO
37,9%
BPP
29,5%
BPP
20,1%
BPP
19,1%
BPP
22,2%
BO
22,8%
Zwycięzcy
Front Ludowy (NF)
Blok Petra Poroszenki (BPP)
Blok Opozycyjny (BO)
Obszar, na którym nie przeprowadzono wyborów
© OSW / Wojciech Konończuk

Frekwencja



Rozkład sił w Radzie Najwyższej

